

Abp Kupny: Musimy na nowo ożywić nasze parafie

07 maja 2020 | 14:18 | ks. Rafał Kowalski | Wrocław © ®



Fot. BP KEP

Epidemia obnażyła wiele braków, także w obrębie duszpasterstwa czy katechizacji. Gdyby nie ona wielu ludzi nie usłyszałoby nigdy o Komunii Świętej duchowej czy o akcie żalu doskonałego – powiedział abp Józef Kupny w obszernym wywiadzie, którego udzielił diecezjalnemu Radiu Rodzina. Pasterz Kościoła wrocławskiego odpowiadał m.in. na pytania o pomysły na odmrażanie dolnośląskich parafii oraz o to, czy Kościół zbyt szybko nie podporządkował się rozporządzeniom rządu, ograniczając wiernym możliwość udziału w Eucharystii.

Ks. Rafał Kowalski: Księżę Arcybiskupie, właściwie powinienem powiedzieć, że to Radio Rodzina gości dziś w rezydencji biskupów wrocławskich, ponieważ od momentu wprowadzenia stanu epidemii Eksceleńcja ograniczył wszelkie spotkania, uroczystości, wizytacje w parafiach, kontaktując się z wiernymi za pośrednictwem mediów społecznościowych, pisząc listy, nagrywając filmy...

– Dla każdego z nas czas, który przeżywamy jest trudny z wielu względów. Przede wszystkim chcielibyśmy zrobić wszystko co w naszej mocy, by pomóc w walce z epidemią, jednak przeraża nas ta niepewność. Ona wynika z tego, że tak jak świat medyczny cały czas uczy się tego wirusa (słyszymy różne zdania naukowców dotyczące tego, jak długo on może przetrwać w środowisku naturalnym, jakie odległości powinniśmy zachować, by zminimalizować możliwość zakażenia czy jakich środków używać, by chronić siebie i innych) ... tak jak lekarze uczą się wirusa, tak my jako społeczeństwo uczymy się żyć w stanie epidemii. Kiedy docierały do nas pierwsze informacje na temat tej choroby i słyszeliśmy o pierwszych ofiarach pewne było jedno, że izolacja będzie najlepszym rozwiązaniem, by dać czas lekarzom na to, by opracowali jakąś strategię walki z pandemią. Słyszając o pracownikach służby zdrowia, którzy pracowali ponad siły, dotarło do mnie, że czymś niemoralnym byłoby dokładanie im pracy. Uważałem, że jako Kościół musimy nie tylko zrobić wszystko, by tych ludzi wspierać. Oni przecież z narażeniem własnego zdrowia i życia walczyli o życie i zdrowie innych. Powinniśmy także dać pewien przykład tego, jak przeżywać ten trudny czas. Stąd – mogę powiedzieć – po raz pierwszy od dłuższego czasu święta wielkanocne przeżyłem w samotności. I nie ukrywam, że widok pustej katedry w czasie Mszy Krzyżma czy Wigilii Paschalnej nie był dla mnie widokiem łatwym i czymś co przyjąłem ze spokojem.

Ks. RK: No właśnie – pojawiały się głosy, że zbyt szybko jako Kościół zamknęliśmy drzwi naszych świątyń i podporządkowaliśmy się zaleceniom rządu.

– Nigdy nie podjąłbym decyzji o zamknięciu kościoła. Uważam, że nie mam prawa zabraniać ludziom modlitwy, dostępu do

sakramentów i spotkania z Bogiem. Owszem udzieliłem dyspensy od obowiązku uczestnictwa w niedzielnej Eucharystii, mając świadomość, że wielu może przeżywać konflikt sumienia. Np. mają w swoich rodzinach osoby starsze i chore, które są w tzw. grupie ryzyka. Nie mogliśmy tych ludzi zmuszać do narażania siebie i innych na zarażenie. Może zabrzmiało to mocno, ale zapytam wprost: jak by się żyło nam, gdybyśmy usłyszeli, że ktoś zaraził się na Mszy św. i przez to on sam albo ktoś z jego rodziny stracił życie?

Ks. RK: Dobrze, ale czy Ksiądz Arcybiskup rozumie ograniczanie ilości wiernych, które mogą brać udział we Mszy św. do pięciu osób zarówno w ogromnej katedrze jak i w małej kapliczce? Czy nie powinniśmy się zbuntować i powiedzieć, że to nie jest logiczne i na to się nie zgadzamy?

– Jako biskupi doświadczyliśmy presji z dwóch stron. Z jednej – ludzi, którzy twierdzili, że powinniśmy zignorować całkowicie obostrzenia wprowadzone przez rząd i sprawować Eucharystie przy otwartych kościołach. Z drugiej, że świątynie powinny być zamknięte. Oczywiście trudno jest zrozumieć pewne rozporządzenia. Sami lekarze wypowiadali się, że niektóre uregulowania były niepotrzebne. Chce jednak wierzyć, że nie wynikały one ze złej woli rządzących, ale miały pewien aspekt pozytywny, którym jest nauczanie nas nowych zachowań, nowego sposobu funkcjonowania. Coraz częściej bowiem docierają do nas głosy, że z tym wirusem będziemy musieli żyć dłuższy czas i to niewątpliwie wymaga oduczenia się pewnych nawyków. Musieliśmy nabyć umiejętność rezygnowania z rzeczy, do których się przyzwyczailiśmy. Dziś, kiedy gospodarka jest odmrażana widzimy, że ludzie chodzą do pracy, robią zakupy, korzystają z komunikacji miejskiej, ale są przy tym bardziej ostrożni, zakrywają nos i usta, zachowują dystans, nie podają sobie ręki na przywitanie, dezynfekują dłonie. Przecież kilka miesięcy temu takie zachowania były nie do wyobrażenia, a jednak...

Ks. RK: Wspomniał Ksiądz Arcybiskup o odmrażaniu gospodarki, to porozmawiajmy o tym czy Metropolita Wrocławski ma plan na odmrażanie Kościoła?

– To nie biskupi są autorami norm bezpieczeństwa i nie biskupi podają zasady dotyczące np. ilości wiernych, którzy mogą brać udział we Mszy świętej. Nie ukrywam, że zwróciliśmy się z prośbą

do pana premiera o zweryfikowanie obostrzeń, dotyczących nabożeństw. Uważamy bowiem, że zastosowanie tej samej normy jaka obowiązuje w galeriach handlowych nie jest dobre zarówno ze względów teologicznych, jak i ze względów praktycznych. Do Kościoła nie przychodzimy po towar czy usługę religijną. Poza tym trudno porównywać systemy wentylacji w sklepach z tymi, które mamy w dużych bazylikach czy katedrach. Bardzo by mi zależało na tym, by nasze parafie wracały do życia religijnego, oczywiście przestrzegając wszelkich norm bezpieczeństwa. Nie możemy absolutnie pozostać jedynie na poziomie relacji wirtualnych. Zresztą papież Franciszek ostatnio przestrzegał przed tym, żeby nie zwirtualizować Kościoła i nie zwirtualizować sakramentów. Mówił, że idealny Kościół jest zawsze ze swoim ludem i sakramentami. Bardzo mi się podobało porównanie którego użył Ojciec Święty, że dziś jesteśmy jakby w tunelu, przez który musimy przejść, ale trzeba uważać, żeby ciągle iść do przodu, a nie zatrzymać się i nie pozostawać w środku tego tunelu.

Ks. RK: Ale jak iść do przodu, kiedy rząd mówi, że na Eucharystii może być jedynie jedna osoba na 15 metrów kwadratowych?

– Historia Kościoła uczy, że nie z takimi trudnościami chrześcijanie sobie radzili. Fakt, że w niedzielę, która dla nas zawsze pozostanie dniem szczególnym nie wszyscy mogą uczestniczyć w Eucharystii, nie oznacza, że nie możemy przyjąć ciała Chrystusa w pozostałe dni tygodnia. Jeśli w naszej katedrze może dziś uczestniczyć we Mszy św. 130 osób to może ich być tyle na każdej Mszy św. Zachęcam zatem, żeby uczestniczyć w Eucharystiach w dni powszednie. Z tego co widzę dziś w wielu parafiach od poniedziałku do piątku na Mszach świętych jest zaledwie kilka osób. Możemy wtedy zachować bezpieczne odległości pomiędzy sobą, przestrzegać norm wyznaczonych przez prawo państwowe, a przy tym karmić się Ciałem Chrystusa. To nie oznacza, że zrównujemy dzień świąteczny z dniem powszednim, ale jeśli ktoś ma głód Eucharystii może ją bezpiecznie przyjmować także w pozostałe dni tygodnia. Poza tym mamy miesiąc maj. W wielu miejscach wierni dotąd spotykali się na modlitwie Litanią do Matki Bożej pod krzyżami, kapliczkami – na wolnej przestrzeni. Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby zachowując 2 m. odległości od siebie, mając

zastłonięte usta i nos – tam gdzie to możliwe modlić się tym pięknym tekstem. Chcę jeszcze zwrócić uwagę na sakrament pokuty i możliwość przystąpienia do Komunii Świętej w okresie Wielkiej Nocy. Do czerwca mamy ten czas. Umówmy się na spowiedź. Księża wiedzą, że mają tak zorganizować możliwość skorzystania z tego sakramentu, by było to bezpieczne. Dziś już nie ma kolejek przed konfesjonałami. Każdy będzie mógł doświadczyć Bożego Miłosierdzia i przyjąć Komunię Świętą. Jako ludzie wierzący także musimy zacząć mówić o nowym otwarciu i budowaniu życia religijnego na nowo.

Ks. RK: Maj to także tradycyjnie czas Pierwszych Komunii Świętych, które z wiadomych względów w większości parafii zostały przełożone, zawieszane czy na razie odwołane...

– Poprosiłem księży, by w tej kwestii każdy przypadek traktowali indywidualnie. Nawet jeśli ktoś postanowił o przeniesieniu tej uroczystości na wrzesień nie może założyć, że wówczas będzie to bezpieczne. Poza tym trzeba liczyć się z tym, iż będą rodzice, którzy z różnych względów będą chcieli by ich dziecko przystąpiło do Pierwszej Komunii Świętej w mniejszej grupie, bądź nawet indywidualnie. Takim osobom trzeba wyjść naprzeciw i jestem w stanie wyobrazić sobie w jednej parafii wiele uroczystości pierwszokomunijnych, które będą odbywało się np. na różnych Mszach św. w niedzielę, ale także w inne dni tygodnia. Wciąż obowiązuje także prawo dopuszczające dzieci do tzw. wczesnej Komunii Świętej. Ono także oznacza to, że jeśli dziecko jest odpowiednio przygotowane i rodzice proszą o ten sakrament nie powinniśmy go odmawiać.

Ks. RK: Jednak wiemy, że do momentu powrotu dzieci do szkół nie można organizować spotkań grup parafialnych, ani prowadzić przygotowań do sakramentów...

– Rzeczywiście był czas, kiedy spotkania wszelkich grup formacyjnych zostały zawieszane. Jednak nie oznaczało to, że mamy zerwać kontakt z tymi ludźmi. Wręcz przeciwnie – należy utrzymywać kontakt z osobami zaangażowanymi w życie parafialne, respektując zasady bezpieczeństwa. Szkoły i uczelnie poradziły sobie, prowadząc lekcje on-line. Są odpowiednie narzędzia – sam korzystam z takiego, które pozwalają w czasie realnym spotkać się, zadawać pytania, prowadzić wykład, a nawet

przeprowadzać testy czy egzaminy. Dlaczego nie wykorzystać tych narzędzi do zorganizowania spotkania naszych wspólnot czy osób przygotowujących się do przyjęcia sakramentu? Poza tym kto powiedział, że grupy parafialne muszą spotykać się jedynie w małych salkach. Jeśli jakiś kościół może pomieścić kilkadziesiąt osób, to zachowując bezpieczne odległości ci ludzie mogą formować się. Może trzeba zacząć od spotkań liderów tych grup, a następnie powoli wykorzystując zaplecze, które posiadamy sprawiać, by nasze parafie na nowo ożyły. Od duszpasterzy w dużej mierze zależy to nowe otwarcie, nowy początek, ale wymaga to pewnej kreatywności i wychodzenia poza utarte schematy. Jeśli prace nad szczepionką będą trwały kilka lat, trudno zgodzić się na to, żeby nasze parafie przestały istnieć, żeby rozpadły się grupy, stowarzyszenia i wspólnoty. Ona mają żyć. Inaczej, ale wciąż aktywnie działać i rozwijać się.

Ks. RK: Ale to by oznaczało, że do pewnych form duszpasterstwa już nie wrócimy. Jak np. zorganizować procesję Bożego Ciała?

– Trudno dziś mówić o konkretnych rozwiązaniach, bo sytuacja jest tak dynamiczna, że nie wiemy jakie normy będą obowiązywały za miesiąc. Pewne jest jedno: chcę, żeby procesje Bożego Ciała się odbyły. To nie tylko piękna tradycja, ale przede wszystkim znak, że zapraszamy Jezusa Chrystusa do naszej codzienności, że zależy nam na tym, by nasz Bóg był z nami w miejscach, w których pracujemy, mieszkamy, jednym słowem: gdzie toczy się nasze życie. Dziś jest taki czas, że powinniśmy powiedzieć Bogu, że właśnie Jemu chcemy oddać to, czym żyjemy. Raczej w tym roku zrezygnujemy we Wrocławiu z tzw. centralnej procesji. Natomiast jak będą one odbywały się w parafiach? wszystko zależy od obowiązujących w tym czasie uregulowań prawnych oraz wymogów dotyczących zapewnienia bezpieczeństwa. Może będzie możliwe jedynie wyjście z Panem Jezusem i przejście wokół kościoła.

Ks. RK: Kiedy już mowa o przemieszczaniu się... ostatnio przewodnicy grup pielgrzymkowych spotkali się, próbując ustalić jak będzie wyglądała tegoroczna piesza pielgrzymka na Jasną Górę i konkluzja była taka, że będą czekali na decyzję Księdza Arcybiskupa. Zatem pójdziemy czy nie pójdziemy do Częstochowy?

– Rozmawialiśmy o tym z Księżmi Biskupami na posiedzeniu Rady Stałej Episkopatu i chcemy w tej sprawie wypracować pewne rozwiązania ogólnopolskie. Przy dzisiejszych uregulowaniach pielgrzymka w tradycyjnej formie na pewno nie może się odbyć.

Ks. Rk: Ale zakłada Ksiądz Arcybiskup, że w jakiejś formie się odbędzie ?

– Rozważamy różne rozwiązania

Ks. RK: Na przykład?

– Dziś nie chciałbym mówić o konkretach, żeby później ktoś nie przywołał tych słów, twierdząc, że był taki pomysł zorganizowania pielgrzymki. Wiem, że są ludzie, którzy tego bardzo potrzebują. Wielu tak planuje swoje urlopy, żeby móc wziąć udział w pielgrzymce i nie mam wątpliwości, że to doskonała forma rekolekcji, ożywienia wiary... także spędzenia dobrze czasu. Musimy być jednak odpowiedzialni, także za słowa, które wypowiadamy w przestrzeni publicznej. Dlatego, kiedy dziś ktoś mnie pyta: jak powinna być zorganizowana pielgrzymka odpowiadam: Nie wiem. Musimy poczekać.

Ks. RK: Na zakończenie – Księżo Arcybiskupie – dlaczego to wszystko się dzieje?

– To pytanie zadaje sobie każdy – wierzący i niewierzący. Dziś musimy raczej pokornie skłonić głowę i powiedzieć, że nie wiemy. **Jest taka scena w Starym Testamencie, kiedy Mojżesz chciał zobaczyć twarz Pana Boga, to Jahwe powiedział mu: „twarzy ci nie pokażę, ale zobaczysz mnie kiedy cię minę”... to znaczy zobaczysz mnie, kiedy już przejdę... Jestem pewny, że dostrzeżemy jakiś głębszy sens i poznamy odpowiedź na to pytanie, kiedy to wszystko minie.** Epidemia obnażyła wiele braków, także w obrębie duszpasterstwa czy katechizacji. Gdyby nie ona wielu ludzi nie usłyszałoby nigdy o Komunii Świętej duchowej czy o akcie żalu doskonałego. Są i pozytywne aspekty – na zło i cierpienie tak wielu odpowiedziało uczynkami miłosierdzia. Myślę tutaj o pracownikach służby zdrowia, ale także wolontariuszach, którzy zgłosili się do pomocy w domach opieki, pracownikach różnych służb odpowiedzialnych za nasze bezpieczeństwo, bezimiennych bohaterach, którzy przygotowywali posiłki dla lekarzy czy udostępniali im mieszkania, czy tych, którzy wtedy, kiedy były ogromne braki, szyli maseczki. Kiedy się

rozejrzemy dookoła – zobaczymy, jak wiele dobra się wydarzyło. Wielu, poruszonych cierpieniem, odkryło w sobie pokłady dobroci. Na pewno wiele dowiedzieliśmy się o sobie przez to, co się wydarzyło. Ale kiedy mam odpowiedzieć na pytanie: dlaczego nas to spotkało... wiem tylko tyle, że świat jest w rękach Pana Boga. Może kiedyś dowiemy się czegoś więcej.

Ks. RK: To proszę pozwolić jeszcze jedna kwestia – bo wspomniał Ksiądz Arcybiskup o pracownikach służby zdrowia a przedwczoraj usłyszeliśmy o zniszczeniu samochodu wrocławskiej lekarki i stygmatyzowaniu personelu medycznego. Ekscelencja potępił te zachowania.

– Nigdy nie możemy pogodzić się z tym kiedy jeden człowiek wyrządza krzywdę drugiemu. Nie wolno przechodzić obojętnie wobec jakichkolwiek aktów agresji, milczeć w obliczu zła czy niesprawiedliwości. Stąd moja stanowcza reakcja. Natomiast ten przypadek był dla mnie o tyle niezrozumiały, że dotyczył kogoś, kto z narażeniem życia i zdrowia poświęca się, by ratować życie innych. I to jest absurdalne, że w chwili, kiedy jako społeczeństwo powinniśmy chylić czoła przed lekarzami czy pielęgniarkami, ktoś może im grozić, zakazywać wstępu do sklepu, odmawiać przyjęcia dzieci do przedszkola czy niszczyć ich własność. Nie jestem w stanie zrozumieć takiego zachowania, tym bardziej teraz, kiedy wszyscy jesteśmy dłużnikami personelu medycznego. Nasza wdzięczność powinna się okazywać nie tylko przez oklaski na balkonach, ale przez konkretne czyny, które ułatwią im wypełnianie ich misji. W tym kontekście też mówiłem o tym, by każdy zrobił wszystko, co w jego mocy, aby nie dokładać tym ludziom pracy. Stąd też wszelkie środki ostrożności i przestrzeganie norm bezpieczeństwa mają swoje źródło przede wszystkim w przykazaniu miłości bliźniego. Jeśli szanuję drugiego człowieka, to szanuję także jego pracę i nie utrudniam mu w jej wykonywaniu.